

Obama chce ograniczenia dostępu do broni palnej

5 października 2015

W czwartek w Stanach Zjednoczonych doszło do kolejnej strzelaniny. Uzbrojony napastnik zabił 9 osób i zranił 7 kolejnych na terenie uczelni Umpqua Community College w mieście Rosenberg w stanie Oregon a następnie został zastrzelony przez policję.

Jak wynika z zeznań świadków, napastnik zidentyfikowany jako 26-letni Chris Harper Mercer w pierwszej kolejności pytał swoje ofiary o wyznawaną religię i strzelał tylko do chrześcijan. Z tego powodu służby wskazują, że jego motywem prawdopodobnie była religia. Na miejscu zdarzenia znaleziono trzy pistolety i karabin. Media dodają, że jest to już 994 strzelanina w USA w przeciągu trzech lat.

Barack Obama oświadczył, że tylko ograniczenie dostępu do broni palnej może rozwiązać problem i zrobiłby to już lata temu, lecz Kongres zdominowany jest przez Republikanów którzy nie popierają jego pomysłu. Z tego powodu, wprowadzenie ograniczeń dotychczas nie było możliwe i prawdopodobnie nie dojdzie do tego również w najbliższej przyszłości.

Należy dodać, że amerykańskie społeczeństwo jest bardzo dobrze wyposażone w broń a możliwość jej posiadania jest gwarantowana przez konstytucję. Z tego powodu Stany Zjednoczone nieraz określane są jako wolny kraj. Lecz za każdym razem gdy dochodzi do strzelaniny, wskazuje się na zbyt łatwy dostęp do broni jako przyczynę tych tragicznych wydarzeń. Rozbrojone społeczeństwo nie będzie w stanie postawić się przeciwko władzy, gdyby zaszła taka potrzeba, natomiast uczciwy człowiek legalnie wyposażony w broń palną może czuć się bezpieczniej, podczas gdy przestępcy zawsze mogą wejść w jej posiadanie w sposób nielegalny, bez względu na obowiązujące przepisy.

Tymczasem „The Washington Times” krytykuje politykę wolnościową prezydenta USA. „Wolność, o którą Amerykanie walczyli na przestrzeni 250 lat, już nie jest wartością dla administracji Baracka Obamy” – pisze dziennikarz L. Todd Wood na łamach „The Washington Times”. „Dziś problemy Stanów Zjednoczonych są związane z tym, że kraj stracił kluczową wartość – miłość do wewnętrznej wolności – oraz przestał nieść pochodnię wolności całemu światu” – uważa dziennikarz. Sugeruje on, że odrodzenie narodowej wielkości jest możliwe jedynie pod warunkiem posiadania potrzeby wolności. Dziennikarz podkreśla, że mówi o rzeczach, na które Amerykanie wolą zamykać oczy. Jednak „prawda jest najlepszym lekarstwem”.

Wood krytykuje administrację Obamy, ponieważ jej polityka – niezależnie czy dotyczy ona umowy ws. programu jądrowego Iranu, wycofania wojsk z Bliskiego Wschodu lub imitacji walki z Państwem Islamskim w Iraku i Syrii – sprzyja ograniczeniu wpływów USA na świecie.

Według amerykańskiego dziennikarza, problem wolności nie martwi lidera USA. Cytuje on wystąpienie Baracka Obamy na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, w którym amerykański prezydent stwierdził, że jest „głównodowodzącym najsilniejszej armii na świecie w historii”. Jak pisze Wood, nawet były prezydent USA George W. Bush, pomimo wszystkich popełnionych przez niego błędów, był człowiekiem z zasadami. George Bush bronił wolności, o którą Amerykanie walczyli na przestrzeni 250 lat.

Zdaniem dziennikarza za administracji Obamy korupcja przeniknęła do wielu struktur władzy, w tym do Tajnej Służby, Agencji Ochrony Środowiska, struktur podatkowych. „Dziś nasze dzieci nawet nie wiedzą, czym jest wolność” – podsumowuje L. Todd Wood.

Autorstwo: John Moll (1-4), Sputnik (5-7)

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl, pl.SputnikNews.com

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net